

## SZKOLNICTWO ARCHIDIAKONATU GNIEŹNIEŃSKIEGO W XVII WIEKU W ŚWIETLE KSIĄG WIZYTACYJNYCH

Z geograficznego punktu widzenia, archidiakonat gnieźnieński należał do tzw. Wielkopolski właściwej i zajmował jej wschodnią część. Z małymi wyjątkami było to terytorium województwa kaliskiego. O tym, jaką rolę w historii Polski i organizacji Kościoła, odgrywała siedziba archidiakonatu – Gniezno, nie trzeba nikomu przypominać. Miało to oczywiście wielki wpływ na rozwój i działalność sieci parafii. Nie należy też zapominać o znaczeniu gospodarczo-własnościowego charakteru owego regionu. W porównaniu z innymi częściami Rzeczypospolitej, Wielkopolska posiadała nieco inną strukturę – rolniczo-rzemieślniczą, z przewagą średniej szlachty, która produkowała także na potrzeby rynku lokalnego, nie tylko na eksport drogą gdańską. Był to teren o znacznym stopniu urbanizacji i nie tak ekspansywnej gospodarce folwarcznej oraz z ważnymi międzynarodowymi szlakami handlowymi, łączącymi zachód ze wschodem Europy<sup>1</sup>.

Z punktu widzenia administracji kościelnej, archidiakonat gnieźnieński stanowił około 1/5 archidiecezji gnieźnieńskiej<sup>2</sup>, dzielił się na

---

<sup>1</sup> Szczegółowo na ten temat: M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986, s. 419, 421-422; J. Topolski, *Gniezno miastem wielkich jarmarków* [w:] *Dzieje Gniezna*, red. J. Topolski, Warszawa 1965, s. 260-325; Wielkopolska na europejskich szlakach handlowych [w:] *Dzieje Wielkopolski*, red. J. Topolski, t. 1 Do roku 1793, Poznań 1969, s. 476-479; J. Topolski, *Wielkopolska poprzez wieki*, Poznań 1999, s. 93-95.

<sup>2</sup> Dokładnie na temat położenia archidiakonatu i charakteru archidiecezji – M. Aleksandrowicz, *Archidiakonat gnieźnieński w latach 1706-1721*, Lublin 1973, doktorat, maszynopis autora, s. 27-46, 133-135; B. Kumor, *Granice metropolii i diecezji polskich (966-1939)*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” (dalej ABMK), t. 18, 1969, s. 320-330.

8 dekanatów i około 179 parafii<sup>3</sup>. Prawo patronatu w przypadku kościołów parafialnych posiadała przede wszystkim szlachta, a także król, arcybiskup i kapituła gnieźnieńska, biskup i kapituła poznańska oraz klasztory.

W wyniku kontroli tego terenu, przeprowadzanych przez archidiacona, powstawały zestawienia danych dotyczące majątku, obsady oraz form działalności jednostek podległych Kościołowi. Z XVII wieku zachowały się 4 takie księgi wizytacyjne: z lat 1608-1609, 1632-1633, 1639-1640 oraz 1696-1699<sup>4</sup>. Na potrzeby niniejszego artykułu wybrałam dwie z nich: Wincentego de Seve z początku wieku i Stanisława Lipskiego z jego końca, ponieważ takie zestawienie dało możliwość odtworzenia i porównania stanu wyjściowego i końcowego, nakreślenia zmian, jakie zaszły w ciągu 90 lat, zwłaszcza, że pod wieloma względami był to okres bardzo ciekawy. Ponadto obie te wizytacje spisano starannie i dość dokładnie.

O przydatności tego typu źródeł nie trzeba nikogo przekonywać<sup>5</sup>, niemniej jednak w ich treści tkwi wiele problemów interpretacyjnych, bo choć obowiązywał pewien kwestionariusz zagadnień, na który wizytator powinien zwrócić uwagę, to jednak dla nas, współczesnych, nieznanym jest margines dowolności, na jaką pozwalał sobie spisujący

---

<sup>3</sup> Dane te wynikają z wizytacji z początku XVII wieku – Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie (dalej AAG), Archiwum Konsystorza Generalnego (dalej ACons), Wizytacja archidiaconatu gnieźnieńskiego Wincentego de Seve 1608-1609, sygn. E 40 (dalej E 40). Podanie dokładnej liczby jest niezwykle trudne, czasem wręcz niemożliwe – na przestrzeni wieku ilość parafii zmieniała się, niektóre zanikały, inne zmieniały swój status, niektóre, formalnie istniejące, praktycznie nie działały, itp.

<sup>4</sup> AAG, ACons, E 40; Wizytacja archidiaconatu gnieźnieńskiego Adama Leśniewskiego (bez dekanatu konińskiego), sygn. E 2b; Wizytacja archidiaconatu gnieźnieńskiego Świętosława Strzałkowskiego i Jakuba Dubickiego, sygn. E 3; Wizytacja archidiaconatu gnieźnieńskiego Stanisława Lipskiego, sygn. E 6 (dalej E 6).

<sup>5</sup> M.in. J. A t a m a n, *akta wizytacji diecezji przemyskiej do końca XVIII wieku (w Archiwum Archidiecezjalnym w Przemysku)*, ABMK, t. 1, z. 2, 1960, s. 32-44; S. L i b r o w s k i, *Wizytacje diecezji wrocławskiej, cz. 1, Wizytacje diecezji kujawskiej i pomorskiej*, t. 1 Opracowanie archiwalno-źródłoznawcze, ABMK, t. 8, 1964, s. 5-186, repertoria ksiąg wizytacyjnych tworzone przez S. L i b r o w s k i e g o i W. K u j a w s k i e g o, publikowane w kolejnych tomach ABMK, S. L i t a k, *akta wizytacyjne parafii z XVI-XVIII wieku jako źródło historyczne*, „Zeszyty Naukowe KUL”, r. 5, nr 3 (19), 1962, s. 41-58; B. S z a d y, *Wizytacje diecezji chełmskiej w XVII wieku*, ABMK, t. 82, 2004, s. 269-287; B. S z a d y, *Wizytacje diecezji chełmskiej-wizytacje biskupa Jana Szembeka (1714-17180)*, ABMK, t. 87, 2007, s. 245-273.

dane. Jest to chociażby kwestia stosowania ulubionej terminologii dotyczącej szkół, czy też pytanie – jeżeli brak w ogóle jakiegokolwiek śladu jej istnienia, to czy jej wówczas nie było, czy była czymś tak oczywistym, jak słynny koń Chmielowskiego, więc się jej nie zapisuje, czy też wizytator nie zwrócił na nią uwagi lub był niestaranny i śpieszył się podczas pracy.

Inną kwestią pozostaje oczywiście stan zachowanych źródeł, łącznie z tym, że pewne partie są wręcz niemożliwe do odczytania, jak również zmieniający się język, czy inne skróty.

Przystępując do pracy nad XVII-wiecznym szkolnictwem, występującym w wizytacjach przede wszystkim pod postacią parafialnego<sup>6</sup>,

---

<sup>6</sup> Na temat różnych aspektów szkolnictwa parafialnego doby staropolskiej m.in.: J. Chachaj, *Łacińskie szkolnictwo parafialne na Rusi Koronnej od XVI do XVIII wieku*, Lublin 2003; J. Chachaj, *Łacińskie szkoły parafialne na terenie metropolii lwowskiej w epoce nowożytnej*, Lublin 2005; J. Hochleiter, *Szkolnictwo elementarne na Warmii w dobie potrydenckiej reformy katolickiej (1565-1623)*, „Echa Przeszłości”, t. 1, 2000, s. 41-62; S. Kot, *Szkolnictwo parafialne w Małopolsce XVI-XVIII w.*, Lwów 1912; A. Jabłońska, A. Kowalska-Pietrzak, *Kilka spostrzeżeń na temat szkolnictwa archidiakonu kurzelowskiego w okresie staropolskim*, „Między Wisłą a Pilicą”, w druku; F. Kiryk, *Ministri ecclesiae i rectores w wypisach źródłowych z akt konsystorza sandomierskiego z lat 1522-1619* [w:] Religie. Edukacja. Kultura. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Stanisławowi Litakowi, red. M. Surdacki, Lublin 2002, s. 337-348; J. Krukowski, *Nauczyciele szkół parafialnych Krakowa w XVI wieku*, Kraków 2007; J. Krukowski, *Szkolnictwo parafialne Krakowa w XVII wieku*, Kraków 2001; S. Litak, *Parafie w Rzeczypospolitej w XVI-XVIII wieku. Struktura, funkcje społeczno-religijne i edukacyjne*, Lublin 2004, s. 251-328; L. Musioł, *Dzieje szkół parafialnych w dawnym dekanacie pszczyńskim*, Katowice 1933; S. K. Olczak, *Szkolnictwo parafialne w Wielkopolsce w XVII i XVIII wieku (w świetle wizytacji kościelnych)*, Lublin 1978; S. K. Olczak, *Szkoły parafialne w archidiakonacie włocławskim w drugiej połowie XVI wieku*, „Studia Płockie”, 9 (1981), s. 155-167; W. Ostrowski, *Wiejskie szkolnictwo parafialne na Śląsku w drugiej połowie XVII wieku (w świetle wizytacji kościelnych)*, Wrocław 1971; R. Pelczar, *Szkolnictwo w miastach zachodnich ziem województwa ruskiego (XVI-XVIII w.)*, Rzeszów 1998; R. Pelczar, *Szkolnictwo parafialne w ziemi przemyskiej i sanockiej (XIV-XVIII w.)*, Warszawa 1998; R. Pelczar, *Szkoła parafialna w Krośnie w XIV-XVIII wieku*, „Nasza Przeszłość”, 99 (2003), s. 27-53; M. Różański, *Szkolnictwo parafialne w XVI-XVIII wieku w archidiakonacie uniejowskim*, Łódź 2003; M. Surdacki, *Edukacja i opieka społeczna w Urzędzie XV-XVIII w.*, Lublin 2004, s. 27-84; M. Surdacki, *Szkoła parafialna i oświata w Urzędzie w XV-XVIII wieku*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, 42 (2003), s. 29-64; W. Urban, *Szkolnictwo małopolskie od XVI do XVIII wieku* [w:] *Nauczanie w dawnych wiekach. Edukacja w średniowieczu i u progu ery nowożytnej. Polska na tle*

przyjęłam zasadę, że biorę pod uwagę wzmianki mówiące o budynku, miejscu, w którym uczono lub w którym mieszkał nauczający, o ludziach, którzy mogli brać udział w procesie nauczania, o programie i oczywiście o uczniach<sup>7</sup>.

Aby jednak rozważać kwestię szkolnictwa parafialnego, należy przede wszystkim zrekonstruować sieć parafii.

### **Stan szkolnictwa parafialnego w świetle wizytacji de Seve<sup>8</sup>**

#### Sieć parafii:

1. dekanat świętego Piotra – 17, w tym 2 przejęte przez protestantów, plus 2 kościoły nieparafialne; miasta i miasteczka: 5 (w tym Gniezno);
2. dekanat świętej Trójcy – 24, (w tym 2 gnieźnieńskie), plus 1 filia; miasta i miasteczka: 4 (w tym Gniezno, Września i Pobiedziska);
3. dekanat świętego Michała tzw. Zbarensis – 20; miasta i miasteczka: 5 (w tym Gniezno i Trzemeszno);
4. dekanat łekneński – 20, w tym 1 przejęta przez protestantów, plus 2 nieparafie, w tym jeden kościół, który niegdyś był parafią; miasta i miasteczka: 8 (w tym Łekno, Kcynia, Wągrowiec);
5. dekanat koniński – 28, w tym 1 przejęta przez protestantów; plus 1 filia; miasta i miasteczka: 8 (w tym Konin, Turek, Koło);
6. dekanat sompoleński – 17; miasta i miasteczka: 5 (w tym Sompolno i Kazimierz);
7. dekanat żniński – 28, w tym 3 przejęte przez protestantów, plus 2 nieparafie; miasta i miasteczka: 7 (w tym Żnin, Mogilno);

---

*Europy*, red. W. Iwanicki, K. Bracha, Kielce 1997, s. 67-70; A. Zapart, *Sieć szkół parafialnych w archidiecezji sandomierskiej od XVI do XVIII w.*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, t. 27, z. 4, 1980, s. 57-75; A. Zapart, *Szkolnictwo parafialne w archidiecezji krakowskiej od XVI do XVIII wieku*, Lublin 1983, A. Zapart, *Podstawy materialne szkół parafialnych w archidiecezji sandomierskiej w XVI-XVIII w.*, „Studia Sandomierskie. Filozofia-teologia-historia”, t. 6 (1990-1996), s. 518-532.

<sup>7</sup> Kwestię budynku szkolnego, nauczyciela i uczniów dla różnych terenów i różnych okresów szczegółowo rozpatrują autorzy przywoływani w poprzednim przypisie, dlatego poruszając aspekty tych zagadnień, nie będę podawała dla każdego z nich z osobna przypisu z zestawem powtarzającej się literatury, lecz skupię się na samym archidiecezji gnieźnieńskiej.

<sup>8</sup> AAG, ACons, E 40. Kolejność dekanatów odtwarza porządek z wizytacji.

8. dekanat słupecki – 24, w tym 3 przejęte przez protestantów, plus 3 kościoły filialne; miasta i miasteczka: 4 (w tym Słupca, Powidz, Golina).

Tak więc było to 168 aktywnie działających parafii. Ponadto 10 zostało przejętych przez właścicieli protestantów, a 10 stanowiło kościoły filialne lub kaplice funkcjonujące lepiej lub gorzej. 2 dekanaty w ogóle nie poniosły uszczerbku z powodu reformacji. Najwięcej parafii liczył dekanat koniński i żniński, najmniej dekanat św. Piotra i sompoloński. Najwięcej miast, i to często znaczących, było w dekanacie łekneńskim, konińskim i żnińskim. Osobną kwestię stanowiło oczywiście samo Gniezno – siedziba archidiecezji, 3 archidiakonatów i 4 parafii.

Szkoły parafialne katolickie oczywiście nie istniały wszędzie tam, gdzie kościół został przejęty lub zniszczony przez protestantów<sup>9</sup>. Poza tym, licząc razem z nieparafiami, o braku budynku szkolnego mówi się w 12 przypadkach i zazwyczaj jest to spowodowane ogólnym złym stanem parafii, niedawnym pożarem, biedą lub niedbalstwem proboszcza albo problemami z jego obsadą<sup>10</sup>. Ale nawet wtedy zazwyczaj działał nauczyciel. Brak jakichkolwiek wzmianek dotyczył tylko 5 przypadków<sup>11</sup>. Jako wymagające reperacji, niedobre, lub wręcz zrujnowane, zazwyczaj jednak wciąż używane, określono około 30 szkół. Często mówi się o nich, że są stare, zbutwiałe, przegniłe, częściowo zawalone, zniszczone<sup>12</sup>. Natomiast jako dobre lub nie wymagające reperacji opisano 82 budynki, a jako niedawno wybudowane, także po pożarze – 14<sup>13</sup>. Dane świadczące o złym i dobrym stanie dotyczą jednakowo różnych dekanatów, miast i wsi. Nie da się wydzielić jakichś szczególnych obszarów, gdzie byłoby szczególnie źle lub szczególnie dobrze. Dominującą tendencją była troska o budynki szkolne, a negatywne zjawiska, zdecydowanie rzadsze, zależą od konkretnych, indywidualnych uwarunkowań.

Szkoły były przeznaczone dla nauczyciela, na jego mieszkanie, co zaznaczano prawie we wszystkich parafiach. W paru przypadkach opisano inne locum: świeżo wybudowany domek dla wikariusza,

<sup>9</sup> Ibid., k. 31v, 31v-32, 62, 83, 119, 270v, 272v-273, 267v, 324, 325v, 320.

<sup>10</sup> Ibid., np. k. 48v, 27v, 171-171v, 65.

<sup>11</sup> Ibid., k. 157v, 162, 201v, 213, 291.

<sup>12</sup> Ibid., k. 29v, 41, 39v, 164v, 171v, 221, 200v, 82v, 72, 130, 109, 95v, 201v, 239, 243-244, 258v, 269v, 270, 288, 261v, 285, 283v, 322, 337, 341v.

<sup>13</sup> Ibid., np. k. 47, 44v, 26, 75, 343v, 325.

a w nim hypokaustum przeznaczone dla nauczyciela, dom wikariusza przy plebanii, dom plebana, mieszkanie w domu na wsi, czy u wieśniaków przy kościele<sup>14</sup>.

Tylko w 2 przypadkach wystąpiło naruszenie zasad. W Koninie pleban sprzedał szkołę bez zgody miasta i zezwolenia nauczyciela, a w Jarząbkowie, gdzie szkoła była, ale zniknęła zniszczona, plac na nią zajął właściciel wsi, a szkołę przeniesiono w inne miejsce<sup>15</sup>.

O funkcjonowaniu szkoły świadczyła także, lub przede wszystkim, obecność nauczyciela. W wizytacji de Seve na jego określenie używa się następujących terminów: najczęściej „rektor”, „rektor szkoły”, bardzo często „minister szkoły”, wyjątkowo pojawia się „rektor szkoły seu minister szkoły” oraz „rektor szkoły seu minister „Ecclesiae”<sup>16</sup>. Takie nazwy świadczą o tym, że zadaniem owego człowieka było naprawdę nauczanie w szkole. Jego obecność przy kościołach parafialnych w początku XVII wieku jest powszechna – oprócz parafii w rękach protestanckich, jego brak zaznaczono jedynie w 7 przypadkach (na 179) i to często tam, gdzie na stanowisku plebana od dawna był wakat, nikt nie dbał także o szkołę starą i zniszczoną, albo istniała świeżo wybudowana. Brak jakichkolwiek wzmianek występuje w 9 przypadkach, między innymi przy kościołach, gdzie jest problem z obsadą lub dotyczy filii i kaplicy. Z dużym prawdopodobieństwem można przypuszczać, że ów brak danych oznacza w tym przypadku brak nauczyciela.

Rektorowi szkoły poświęcono sporo miejsca, zwrócono uwagę na jego dochody, obowiązki, prowadzenie się, wykształcenie, stan cywilny, często podawano jego dane osobowe.

<sup>14</sup> Ibid., k. 147, 61v, 65, 85v, 268, 266v, 320v; 120, 231v, 333v; 296v, 239.

<sup>15</sup> Ibid., k. 85v, 157.

<sup>16</sup> AAG, ACons, E 40, np. k. 34, 45v-46. W okresie od średniowiecza do rozbiorów nie funkcjonowała jednolita terminologia określająca nauczyciela. W zależności od czasu i miejsca, oprócz wyżej wymienionych, używano także następujących określeń: *magister*; *clecha*, *baccalaureus*, *ludimagister*, *scholirega*, *praefectus*, *paedagogus*, *scholiarcha*, *gimnasiarcha*, *director* – szerzej m.in. A. Jabłońska, A. Kowalska-Pietrzak, *Kilka spostrzeżeń...*, cz. katalog; J. Krukowski, *Nauczyciele szkół...*; J. Krukowski, *Szkolnictwo parafialne...*, s. 47-93; S. Litak, *Parafie...*, s. 304-305; S. K. Olczak, *Szkolnictwo parafialne...*, s. 101-102; W. Ostrowski, *Wiejskie szkolnictwo...*, s. 48; E. Wiśniewski, *Parafie w średniowiecznej Polsce. Struktura i funkcje społeczne*, Lublin 2004, s. 285-307; A. Zapart, *Szkolnictwo parafialne...*, s. 166-171.

Wiadomo, że byli wśród nich ludzie żonaci – tak napisano przy 40 nauczycielach<sup>17</sup>. Czy w związku z tym pozostali, około 120 mężczyzn, z paroma wyjątkami, było kawalerami? Trudno odpowiedzieć na to pytanie. Natomiast niezwykle rzadko zdarzali się wśród nich klerycy niższych święceń.

Wiek wspomniano jedynie wówczas, gdy chodziło o ludzi w zaawansowanych latach, a więc zapewne stanowili wyjątek. Starcem był nauczyciel z Dziekanowic, bardzo stary rektor z Liśca, a starcem zgrzybiałym jego kolega z Dzwonowa<sup>18</sup>. Pytanie tylko, czy był to starzec w naszym pojęciu, czy też człowiek znacznie młodszy.

Zdarzało się, że notowano pewne informacje dotyczące wykształcenia. Niektóre ze szkół zatrudniały bakałarzy, absolwentów Akademii Krakowskiej<sup>19</sup>. Dotyczyło to kilku większych ośrodków miejskich takich jak KłECKO, parafia św. Trójcy w Gnieźnie, Trzemeszno, czy parafia św. Bartłomieja w Koninie. Oprócz zaznaczania formalnego stopnia naukowego, pisano też np. o tym, iż ktoś ma odpowiednie wykształcenie i kwalifikacje do zajmowanego miejsca albo wręcz przeciwnie, jest nieukiem lub niezgrabnym w śpiewie i gramatyce<sup>20</sup>. Tych ostatnich odnotowano na szczęście tylko kilku.

Uczący w szkole parafialnej byli zapewne w części absolwentami miejscowych szkół lub w przypadkach szkół wiejskich – absolwentami lepszych, większych szkół miejskich leżących w okolicy. Pewne wnioski na temat wykształcenia można byłoby wyciągnąć na podstawie nazwisk, czy miejscowości, z których pisali się rektorzy, wymagałoby to jednak przeprowadzenia znacznie szerszych badań, niż obecny artykuł. W każdym razie daje się zauważyć, iż w archidiakonacie gnieźnieńskim początku XVII wieku faktycznie uczyli ludzie pochodzący z tej samej miejscowości, innych okolicznych lub pobliskich miast. W ogóle nazwy wskazują na pewien określony zasięg lokalny, choć pojawiają się też nauczyciele z dalszych terenów. Natomiast trzeba pamiętać, że miejscowość związana z nazwiskiem wcale nie musi być jednoznaczna z miejscem pobierania nauk.

<sup>17</sup> AAG, ACons, E 40, k. 35v, 26, 36v, 164v, 170v, 186v, 173, 149, 192, 204, 209, 57, 81, 82v, 88v, 107v, 130, 97, 113v, 133v, 102, 91v, 118v, 105v, 95v, 135v, 101v, 98v, 249v, 269v, 271v, 261v, 292v, 298v, 273v, 313, 317, 315v, 341v.

<sup>18</sup> Ibid., k. 170v, 90, 183.

<sup>19</sup> Ibid., k. 30, 143, 198v, 85v.

<sup>20</sup> Ibid., np. k. 217, 55, 151v, 221.

Nauczyciele często cieszyli się dobrą opinią. Pisano o nich, że są pilni w swoich obowiązkach, prawi, uczciwi, dobrej sławy, dobrze się prowadzą, jeden z nich pędził żywot spokojny i skromny<sup>21</sup>. Wyjątkowo tylko odnotowano przypadki naganne. I tak zdarzył się nauczyciel opój często odwiedzający karczmę, nieokrzesaniec w nieprzyzwoitej odzieży, nieokrzesaniec i opój, opój i niedbalec, opój i niechluj bez przystojnego odzienia, rektor pilny w swoich obowiązkach, często jednak, wraz z kantorem, nawiedzający tabernę, nieuk i pijak w sporze z plebanem, niedbalec, który poniechał swoich obowiązków, kleryk niechluj w kwestii tonsury i habitu, a także taki, który sprzedawał wódkę w szkole<sup>22</sup>.

Natomiast wiele miejsca poświęcono zarobkom i źródłom utrzymania nauczycieli, co w kontekście inwentarzowo-majątkowego charakteru wizytacji jest zupełnie zrozumiałe. Nauczyciel w archidiaconacie gnieźnieńskim był zasadniczo utrzymywany przez plebana, wyjątkowo tylko płaciły mu władze miasta, jak u św. Trójcy w Gnieźnie, parafii bogatych mieszczan, Wągrowcu, mieszczenie w Rynarzewie, czy klasztoro-właściele Trzemeszna i Góry lub też część zapłaty dostawał od plebana, a część od miasta, jak w przypadku Koła<sup>23</sup>. W Rychwale dla nauczyciela przeznaczono prócz części dochodów plebańskich, także 6 florenów z fundacji szlachcica Złotkowskiego<sup>24</sup>. Tylko w kilku przypadkach zaznaczano dodatkowe opłaty ze strony uczniów<sup>25</sup>.

Wyjątkowo też zdarzało się, że rektor szkoły nie otrzymywał nic od nikogo i żył z pracy rąk własnych lub tylko z tego, co przynieśli mu uczniowie<sup>26</sup>.

W strukturze nauczycielskich zarobków prawie zawsze pojawiała się płaca w gotówce, którą zresztą często dość dokładnie podawano, przy czym posługiwano się florenami, grzywami, groszami, a nawet wiarunkiem. Rozpiętość sum, pomijając różne systemy płatnicze, była dość spora: od 40 florenów (1200 gr), które zarabiał rektor szkoły w Trzemesznie (a oprócz tego miał jeszcze inne dochody), czy 20 w Mogilnie (600 gr) do 1 w Strzyżewie (30 gr)<sup>27</sup>. Zazwyczaj pojawia się kilka flo-

<sup>21</sup> Ibid., np. k. 29v, 26, 55, 67, 143, 175v.

<sup>22</sup> Ibid., k. 43v, 186v, 195v, 72, 75, 239, 293, 283v, 274v, 191v.

<sup>23</sup> Ibid., k. 143, 55, 73v, 198v, 268v, 126v.

<sup>24</sup> Ibid., k. 105v.

<sup>25</sup> Ibid., k. 286v, 346, 184v, 215.

<sup>26</sup> Ibid., k. 170v, 29v.

<sup>27</sup> Ibid., k. 198v, 302, 211v.



renów: 8, 6, 5, 4, 2. (240, 180, 150, 120, 60 gr)<sup>28</sup>. W grzywnach zarobki wynosiły od 5 (240 gr) do 1 (48), przy czym często płacono 4 grzywny (192 gr)<sup>29</sup>. Pieniężne zarobki nauczyciela, nie licząc najwyższych i najniższych, wahały się więc od 240-48 groszy, zazwyczaj kwartalnie.

Do powszechnie występujących dochodów nauczyciela należały też ustalone opłaty w zbożu. Niekiedy były one jedynymi, bez zapłaty w gotówce i wtedy bywały wyższe. Nauczyciel otrzymywał od 1 miary do całości zbiorów danego zboża, najczęściej pszenicy i owsa, ale też zdarzał się jęczmień, czy nawet groch, roślinna strączkowa. Zazwyczaj było to w sumie kilka miar różnych gatunków pszenicy i owsa<sup>30</sup>.

Oprócz tego w kilkunastu przypadkach zanotowano, że pleban ma zapewnić posiłek w niedzielę i święta lub tylko święta<sup>31</sup>.

Zdarzały się również przypadki przeznaczania dla nauczyciela części z mesznego, zazwyczaj 1/3 offertorium, dziesięcin i dzierżaw z określonych pól, kołody i świętopietrza<sup>32</sup>. Mógł też dostać zapłatę za śpiewanie officium, za dzwonienie, „za wigilię za zmarłych”, czerpać korzyści z własnego ogrodu i łąki<sup>33</sup>. Korzystanie z tego typu nieruchomości zostało jednak zaznaczone tylko w kilku przypadkach, czy więc było tak powszechne, że pisano o tym w szczególnych sytuacjach, czy po prostu było czymś wyjątkowym w tym czasie na terenie archidiaconatu gnieźnieńskiego?<sup>34</sup>

Tak więc sytuacja materialna rektora szkoły mogła być bardzo różna. Jego uposażenie stanowiła kombinacja przeróżnych czynników stałych i zmiennych, w gotówce i naturze, zależnych od pracodawcy, parafian, ziemi, czynników pogodowych, klęsk i urodzajów, ceny zboża w danym regionie, ogólnej kondycji materialnej parafii, a chyba najmniej od kwalifikacji nauczycielskich. A zdarzało się też, że nauczyciel, nawet bez odpowiedniej zapłaty, właściwie wykonywał swoje

<sup>28</sup> Ibid., np. k. 25, 47, 147, 168v, 63, 91v, 95v, 318v.

<sup>29</sup> Ibid., np. k. 44v, 41, 36v, 159v, 79, 255, 221v.

<sup>30</sup> Na temat najróżniejszych opłat w zbożu między innymi AAG, ACons, E 40 k. 157, 153, 168v, 149, 209, 82v, 102, 116, 233v, 298v, 317.

<sup>31</sup> AAG, ACons, E 40, np. k. 191v, 221, 207, 138v, 271v.

<sup>32</sup> Ibid., np. k. 25, 151v, 193v, 57, 113v, 111v, 116, 253.

<sup>33</sup> Ibid., k. 162, 85v, 91v, 280v, 283v, 323.

<sup>34</sup> O tym, że nauczyciel często korzystał z ogrodu, pola, łąki, zabudowań gospodarczych mówią dane dotyczące innych terenów – np. S. K. O l c z a k, *Szkolnictwo parafialne...*, s. 109; M. R ó Ź a ń s k i, *Szkoły parafialne...*, s. 175; A. Z a p a r t, *Szkolnictwo parafialne...*, s. 234.

obowiązków<sup>35</sup> – widocznie już wówczas uważano, że nauczanie to powołanie, a nie zawód, z którego można żyć...

Co więc składało się na program nauczania, którego poziom i zakres tak bardzo był uzależniony w praktyce właśnie od konkretnego uczącego? Jakie cele stawiano edukacji na poziomie parafialnym? W wizytacji z początku XVII wieku wyraźnie zaznaczano, iż uczniowie są instruowani „w pobożności, obyczajach i nauce” co zresztą było zgodne z wytycznymi zawartymi w „Pastoralnej”<sup>36</sup>. Podobnie przy charakterystyce nauczającego zwracano przecież bardzo uwagę na jego sposób prowadzenia się. Parokrotnie zaznaczono też w przypadku nauczyciela, że nie uczynił wyznania wiary<sup>37</sup>, choć jednocześnie często w takich przypadkach chwalono go za pracę. Nie wiadomo tylko, czy przy reszcie nie zwrócono na to uwagi, czy też może spełniła zadość temu wymaganiu. Najważniejszym celem było bowiem wychowanie w nurcie katolicyzmu, upowszechnienie i wreszcie wpojenie odpowiednich zasad, a także zaznajomienie ze stroną formalną obrządku, czyli ministranturą<sup>38</sup>. Ważne było również publiczne recytowanie katechizmu wobec zgromadzonych, niewykształconych parafian, przez uczniów szkoły, pod kierownictwem nauczyciela, po nabożeństwie, raz w tygodniu, w niedzielę i w święta. O tym, że w archidiaconacie gnieźnieńskim, a przynajmniej w kilku jego parafiach, tak się rzeczywiście działo, wspominają wzmianki wizytacyjne<sup>39</sup>.

Myśl, że najważniejsze jest wychowanie, ukształtowanie człowieka, przekazanie mu pewnych idei i wpojenie określonych wartości, nie była nowa. Podkreślano ją bowiem już od czasów starożytnych, twierdząc, że na odpowiednie wychowanie człowieka składa się troska zarówno o jego umysł, jak też serce i charakter, przy czym zawsze droga do wiedzy miała służyć ukształtowaniu charakteru człowieka. W czasach no-

<sup>35</sup> AAG, ACons, E 40, k. 29v.

<sup>36</sup> Ibid., np. k. 143, 126v, 302, 294.

<sup>37</sup> Ibid., np. k. 143, 184v, 175v. O tym obowiązku m.in. R P e l c z a r, *Ustawodawstwo synodów diecezjalnych i listy pasterskie biskupów wobec szkolnictwa kościelnego dla świeckich w Polsce od XII do XVIII wieku*, ABMK, t. 67, 1997, s. 319-320.

<sup>38</sup> W wizytacji między innymi zapisano wprost, iż msza odbywa się ze szkołą i rektorem – AAG, ACons, E 40, k. 29v.

<sup>39</sup> AAG, ACons, E 40, k. 175v, 67, 55, 70, 131, 269v, 294, 308. Na temat podręczników stanowiących wykład podstawowych praw wiary – J. Z. S ł o w i ń s k i, *Katechizmy katolickie w języku polskim od XVI do XVIII wieku*, Lublin 2005.

wożytnych o wychowaniu pobożnego mówcy, cnotliwego obywatela, człowieka wartościowego poprzez zasady religijne mówili zarówno wielcy humaniści – przykładem Erazm z Rotterdamu, publicyści, jak i protestanci na czele ze słynnym Janem Amosem Komeńskim.

Nic więc dziwnego, że Kościół potrydencki także zwracał wielką uwagę na to, aby przede wszystkim wychowywać. Funkcja ta była przecież niezwykle ważna jako odpowiedź na silny ruch reformacyjny. Natomiast jeśli chodzi o zakres wiedzy poza religią, to zapewne jej poziom był różny i zależał przede wszystkim od poziomu wiedzy i umiejętności samego nauczyciela. Pewną rolę mogło także odgrywać środowisko, w którym działał. Inaczej musiała wyglądać nauka w małej i biednej szkole wiejskiej, oddalonej od większych ośrodków, inaczej w bogatym mieście, gdzie w dodatku sami mieszczanie opłacali rektora i mogli mieć wobec niego pewne wymagania. Na pewno do kanonu należała elementarna wiedza – język łaciński, pomocniczo także język polski, czytanie, pisanie, podstawy arytmetyki, muzyka. Natomiast w lepszych szkołach poziom mógł być znacznie wyższy, wyznaczany przez trivium, czy wręcz elementy quadrivium.<sup>40</sup> W 1612 roku profesorowie Akademii Krakowskiej opracowali specjalny program dla szkół parafialnych wiejskich i miejskich, który został dołączony do uchwał synodu biskupa Tylickiego<sup>41</sup>. Jego założenia były dość ambitne, przewidywały np. naukę greki, co wynikało chyba jeszcze z pozostałości ducha humanizmu. Należy wątpić, czy wszyscy i wszędzie podołali tym wysokim wymaganiom.

W Kościele zawsze była ważna odpowiednia oprawa liturgiczna, a w epoce potrydenckiej zwracano wyjątkową uwagę na muzykę<sup>42</sup>, nic

<sup>40</sup> Szeroko o treściach nauczania w szkołach parafialnych m.in.; S. K o t; *Historia wychowania*, t. 1, *Od starożytnej Grecji do połowy wieku XVIII*, Warszawa 1996, s. 272-275; J. K r u k o w s k i, *Szkolnictwo parafialne Krakowa w XVII wieku*, Kraków 2001, s. 134-182; Ł. K u r d y b a c h a, *Dzieje oświaty kościelnej do końca XVIII wieku*, Warszawa 1949, s. 159-161; S. L i t a k, *Historia wychowania*, t. 1, *Do Wielkiej Rewolucji Francuskiej*, Kraków 2004, s. 138-139, S. L i t a k, *Parafie...*, s. 318-319; R. W r o c z y Ń s k i, *Dzieje oświaty polskiej do roku 1795*, Warszawa 1987, s. 53-54.

<sup>41</sup> *Modus instituendae iuventutis. Ex decreto Synodi ab Academia Cracoviensi praescriptis. Quem in scholis observandum praecepit Tyliciana Synodus, Anni Domini M. DC. XII [w:] Constitutiones Synodi dioecesanae Cracoviensis [...] Cracoviae Anno M. DC. XLIII.*

<sup>42</sup> Muzyka odgrywała w dobie baroku wielką rolę, zarówno w świecie sacrum, jak i profanum. Ponadto był to okres, kiedy osiągnęła ona doskonałość – szczegółowo na ten temat np. *Encyklopedia muzyki*, red. A. C h o d k o w s k i, Warszawa 1995, s. 79-80;

więc dziwnego, że w przestrzeni sacrum bardzo dużą rolę odgrywał śpiew. W związku z tym w wizytacji de Seve stwierdzano na przykład w formie zarzutu, że pleban odprawia mszę bez szkoły, która nie śpiewa<sup>43</sup>. Umiejętność śpiewu powinien posiadać rektor szkoły, o czym świadczą wzmianki różnego typu<sup>44</sup>. Nieodzowna okazała się też obecność specjalisty – kantora. Powinien on czuwać nad nauczaniem, przygotowaniem chóru oraz nad samym wykonaniem muzyki w kościele, uczył zapewne nie tylko praktycznej znajomości śpiewu, ale i nut<sup>45</sup>. W świetle danych wizytacyjnych archidiaconatu gnieźnieńskiego podlegał on nauczycielowi, od którego otrzymywał wynagrodzenia. Stanowiło ono zazwyczaj część uposażenia rektora. W jednym przypadku pozostawał na utrzymaniu mieszczan (tam, gdzie utrzymywali oni także rektora), w kilku innych płacił mu pleban<sup>46</sup>. Suma otrzymywana w gotówce wynosiła 4, 2½, 2, 1, ½ florena, 2, 1, ½ grzywny, 6 wiardunków, 24, 28, 15, 14, 12 groszy<sup>47</sup>, czyli od 120 do 12 groszy kwartalnie. Niekiedy zapisywano też, że kantorowi płaci się „pro posse”, raz na własne życzenie dostawał dziesięcinę snopową zamiast gotówki, innym razem utrzymywał się z jałmużny kościelnej. Jeden z kantorów dostawał od plebana odzienie, inny posiłek przy jego stole w dniu świąteczne<sup>48</sup>.

Kantor, wraz z rektorem, czasem oceniany był jako ten, który również „diligenter” pełni swoje obowiązki<sup>49</sup>.

---

B. Schaeffer, *Dzieje muzyki*, Warszawa 1983, s. 137-220; J. M. Chomiński, K. Wilkowska-Chomińska, *Historia muzyki polskiej*, cz. 1, Kraków 1995, s. 144-189; H. Feicht, *Muzyka w okresie polskiego baroku [w:] Z dziejów polskiej kultury muzycznej*, t. 1 *Kultura staropolska*, red. Z. M. Szwejkowski, Kraków 1958, s. 157-262; K. Mrowiec, *Kultura muzyczna Kościoła [w:] Historia Kościoła w Polsce*, t. 1 do roku 1764, cz. 2 od roku 1506, red. B. Kumor, Z. Obertyński, Poznań-Warszawa 1974, s. 373-384.

<sup>43</sup> AAG, ACons, E 40, k. 314.

<sup>44</sup> Ibid., np. „rektor śpiewa muzykę” – k. 63; „pilny jest w trosce o kościół i śpiew” – 249v lub też „śpiewa w niedzielę i święta” – k. 147.

<sup>45</sup> J. Kruskowski, *Szkolnictwo parafialne...*, s. 80-81.

<sup>46</sup> AAG, ACons, E 40, k. 143, 175v, 104, 217, 325 – w tym ostatnim przypadku kantor określony został mianem „famulusa”.

<sup>47</sup> Ibid., np. k. 308, 25, 249v, 217, 193v, 44v, 83v, 318v, 251v, 164v, 98v, 277, 184v, 188v, 315v.

<sup>48</sup> Ibid., k. 180, 138v, 269v, 113v, 91v, 317.

<sup>49</sup> Ibid., np. k. 151v, 61v, 233v.

W archidiakonacie gnieźnieńskim jego obecność została odnotowana w 80 przypadkach<sup>50</sup>, nieobecność w 31<sup>51</sup>, w pozostałych brak wzmianek<sup>52</sup>.

W razie nieobecności kantora zdarzało się, że jego obowiązki pełnił nauczyciel<sup>53</sup>, ale zazwyczaj zaznaczano wówczas, że dla potrzeb śpiewu rektor „ma” pomagających, zatrudnia się ich czasem także oprócz kantora – dotyczy to 59 miejscowości<sup>54</sup>. Najczęściej wymieniani spośród owych pomagających lub zastępujących kantora, to tzw. młodzieńcy, często 1, 2. Parokrotnie zdarzają się też chłopcy, scholarze, wieśniacy, mieszczanie, syn rektora, a nawet krawiec ze wsi wspomagający plebana podczas mszy<sup>55</sup>. Niektórym z nich, zwłaszcza owym młodzieńcom, płacił rektor. W każdym razie bardzo dbano o odpowiednią dla liturgii obsadę.

W niektórych parafiach istniał również osobny dzwonnik, którego „ma” także nauczyciel lub płaci mu pleban<sup>56</sup>. Niekiedy natomiast zaznacza się, że to nauczyciel lub kantor pełni jego obowiązki<sup>57</sup>.

W każdym razie ewidentnie widać, iż nauczyciel, kantor, a czasem też dzwonnik należeli do „obsady” kościoła, a pierwsi dwaj mogli pełnić różne funkcje, wspólnie, wymiennie lub jednocześnie. Ich płaca zapewne także wynikała z tej różnorodności obowiązków, przy czym bardzo wyraźnie podkreśla się w przypadku rektora przede wszystkim obowiązek kształcenia, a więc prawdopodobnie był on jego podstawowym.

Natomiast najmniej uwagi poświęcono samym uczniom. Jak wyżej wspomniano, pojawiali się przede wszystkim w kontekście obowiązków pomocy plebanowi lub przy okazji charakteryzowania nauczyciela. Dla określenia uczących się, oczywiście tylko chłopców, używano terminów: „scolarze” i „pueri”. Nic nie wiadomo o ich wieku, czasie i okresie uczęszczania do szkoły. Czasem jednak określono

<sup>50</sup> Ibid., np. k. 25, 47, 78, 116, 229v, 344v.

<sup>51</sup> Ibid., np. k. 41, 147, 153, 168v, 57.

<sup>52</sup> Ibid., np. k. 27v, 157v, 171v, 170v.

<sup>53</sup> Ibid., np. k. 147, 183, 162, 79.

<sup>54</sup> Ibid., np. k. 47, 168v, 149, 273v.

<sup>55</sup> Ibid., k. 219, 82v, 137, 285, 207, 41, 337.

<sup>56</sup> Takich wzmianek jest ogółem tylko 5 – AAG, ACons, E 40, k. 111v, 116, 308, 318v, 302.

<sup>57</sup> AAG, ACons, E 40, k. 164v.

ich liczbę – 105 w Słupcy, ponad 80 w Wągrowcu, 80 w Trzemesznie, 60 w Kleczewie, 40 scholarzy u św. Trójcy w Gnieźnie i w Żninie, „wielu” w Kcyni, około 30 w Pakości i Powidzu, 28 w Pobiedziskach, 20 w Kiszkuwie, i tyłuż w Kole, Kazimierzu, czasem 15 czasem 20 w Zagorowie, 6 we Wszaradowie, 3 lub 4 w Pangrodzu, 3 w Golinie. Zapisano również, iż w jednej ze szkół było 2 uczniów, pobierających początkowe nauki, a w 2 innych w ogóle nie było żadnych scholarzy, mimo że istniały warunki do ich nauki<sup>58</sup>. Wysoka liczba uczniów charakteryzowała duże miasta.

Do szkół uczęszczali na pewno mieszczenie i chłopci, a zdarzali się i synowie szlacheccy. Właściciel Krzymowa, świeżo nawrócony katolik, specjalnie „przyzwał” nauczyciela, aby ten uczył jego dzieci „wraz ze wszystkimi młodzieńcami pospólstwa”<sup>59</sup>.

Jak wynika z powyższych rozważań, stan szkół parafialnych archidiakonatu gnieźnieńskiego w początkach XVII wieku przedstawiał się bardzo dobrze. Dotyczyło to zarówno substancji materialnej, obsady i chyba też uczniów. Przełożeni szkół naprawdę byli przede wszystkim nauczycielami i wychowawcami o odpowiednich kwalifikacjach i określonym uposażeniu. Szkoły działały prawie we wszystkich parafiach, były jej nieodzownym elementem, a ich obecność i funkcjonowanie zostały dokładnie odnotowane przez wizytatora.

Tak dobry stan tego typu szkolnictwa był charakterystyczny w owym czasie nie tylko dla opisywanego przeze mnie terenu, o czym świadczą opracowania dotyczące innych rejonów. Wynikał on nie tyle z tego, że Polska podczas synodu piotrkowskiego 1577 roku przyjęła postanowienia Soboru Trydenckiego, ale przede wszystkim z sytuacji, jaka miała miejsce jeszcze w końcu średniowiecza i w XVI wieku. Formalną troskę Kościoła o szkolnictwo wybitnie stymulował ówczesny ogólny społeczno-gospodarczy rozwój państwa polskiego, w tym dobra sytuacja miast. Dużą rolę odegrało też istnienie uniwersytetu, a następnie zapewne również nurty humanistyczne, doceniające wykształcenie. W efekcie znalazły się środki, chęci i ludzie, aby stworzyć prawie powszechne szkolnictwo parafialne, odgrywające przede wszystkim rolę elementarnego. Początek XVII wieku stanowił po

---

<sup>58</sup> Ibid., k. 308, 55, 198v, 217, 143, 258v, 67, 294, 318v, 175v, 126v, 227, 98v, 70, 65, 325, 58v, 44v, 27v.

<sup>59</sup> Ibid., k. 120.

prostu ciąg dalszy pewnych tendencji, dodatkowo popieranym przez reformę Kościoła. W Rzeczypospolitej po 1577 roku wydano szereg dokumentów, przede wszystkim dekretów synodalnych, w których widać troskę o szkoły parafialne. Do najważniejszych należą: „Pastoralna” Bernarda Maciejowskiego z 1601, ustawa szkolna Piotra Tylickiego z 1612, synod Marcina Szyszkowskiego z 1621 r.<sup>60</sup> Natomiast sposób i zakres, w jakim wprowadzano w życie owe zalecenia formalne, na pewno wyglądał różnie i w zależności od konkretnych warunków na danym terenie.

### **Stan szkolnictwa parafialnego w świetle wizytacji Stanisława Lipskiego<sup>61</sup>**

#### Sieć parafii:

1. dekanat św. Piotra – 16 (w tym 1 odebrana protestantom, 3 w stanie ruiny), plus 2 filie; miasta i miasteczka: 5 (w tym Gniezno, Kłecko);
2. dekanat Świętej Trójcy – 21 (w tym 2 gnieźnieńskie), plus 3 filie, plus miejscowość, gdzie nie odprawiano mszy z powodu właściciela luteranina; miasta i miasteczka: 5 (w tym Gniezno, Września, Pobiedziska);
3. dekanat św. Michała – 20, ale 9 z nich w ogóle działało, działało bardzo źle, albo było w zaniku z powodu zniszczeń, obrabowania, wieloletniego wakatu na stanowisku plebana, ruiny po wojnie szwedzkiej, 1 kościół świeżo odbudowano, ale jeszcze nie funkcjonował; miasta i miasteczka: 5 (w tym Gniezno, Trzemeszno);
4. dekanat Łekneński – 20, w tym 3 kościoły nowo wybudowane, 1 całkowicie zrujnowany, plus 1 filia, plus 1 oratorium, które niegdyś było parafią; miasta i miasteczka: 5 (w tym Łekno, Kcynia, Wągrowiec; Gołańcza będąca wcześniej miastem spadła do rzędu wsi);

<sup>60</sup> Szczegółowo na temat synodów m.in. J. K o t, *Szkolnictwo parafialne...*, s. 36-39, 51-67, 419-424; J. K r u k o w s k i, *Szkolnictwo parafialne...*, s. 134-171; S. L i t a k, *Parafie...*, s. 256; R. P e l c z a r, *Kościelne szkolnictwo publiczne w ustawodawstwie polskich synodów prowincjonalnych w XIII-XVII w.*, „Rocznik komisji Nauk Pedagogicznych”, t. 48 (1995), s. 5-15; R. P e l c z a r, *Ustawodawstwo synodów diecezjalnych...*, s. 315-331.

<sup>61</sup> AAG, ACons, E 6.

5. dekanat koniński – 26, w tym 2 zrujnowane; plus 3 filie; miasta i miasteczka: 9 ( w tym Konin, Turek; Królikowo opisane jako miasto, które stało się wsią);
6. dekanat sompoleński – 17, w tym 2 zrujnowane i od długiego czasu wakat; miasta i miasteczka: 4 (w tym Sompolno, Grzegorzew; Licheń opisany jako byłe miasto, wówczas wieś);
7. dekanat żniński – 28, w tym 7 działających bardzo źle lub w całkowitym upadku z powodu ruiny, zniszczeń, długotrwałych wakatów, do tego stopnia, że z jednego z tych kościołów zostało tylko miejsce i krzyż; plus 2 filie; miasta i miasteczka: 7 (w tym Żnin, w którym całkowicie spłonął kościół, Pakość, Mogilno);
8. dekanat słupecki – 23, w tym 6 zrujnowanych z powodu długiego wakatu – np. w Szemborowie od czasu pożaru, który był przed „potopem”, niedbalstwa plebana, 3 przejęte z rąk protestantów: 2 przed około 60 laty i 1 przed „potopem”; plus 3 filie, przy czym jedna z nich podlegało pewnej zrujnowanej parafii miasta i miasteczka: 5 (w tym Słupca, Powidz).

Tak więc na archidiakoniat składały się 172 parafie, wśród których było 4 przejęte z rąk protestantów oraz 15 filii i kaplic. Funkcjonowały jednak tylko 142 parafie, ponieważ 30 spośród nich było w takiej ruinie, że albo prawie nie działały, albo znajdowały się w całkowitym zaniku (a oprócz tego w wielu innych widać było przeróżne zaniedbania), niektóre miasta uległy daleko idącej pauperyzacji, niektóre kościoły parafialne spadły do rzędu kaplic lub zostały przyłączone do innych parafii<sup>62</sup>. Najgorsza sytuacja panowała w dekanacie św. Michała, żnińskim i słupeckim.

Obecność szkół została zaznaczona w kontekście budynków oraz personelu kościelnego, który mógł spełniać funkcję nauczycielskie.

Nowo wybudowanych szkół było 8<sup>63</sup>, z czego 5 w samym dekanacie św. Piotra. Wystawiono je sumptem plebana, wikariusza, a raz nawet samego nauczyciela (sic!). Jako dobre lub odpowiednie określono 16 budynków<sup>64</sup>, że szkoła „jest” zapisano w 21 przypadkach<sup>65</sup>. Dla

<sup>62</sup> Ibid., np. k. 108, 97v, 129-129v, 141, 168v, 239v.

<sup>63</sup> Ibid., k. 130v, 109v, 102v, 128, 114v, 90, 246v, 322.

<sup>64</sup> Ibid., np. k. 123, 134v, 435, 266v, 362v.

<sup>65</sup> Ibid., np. k. 79, 439, 290, 286v, 226v, 405.



51 kościołów brak wzmianek<sup>66</sup> – dotyczy to w dużej mierze filii, parafii w bardzo złym stanie i 1 z właścicielem luteraninem. Szkoły wymagające reparacji, stare, zniszczone, czasem do takiego stopnia, że nie nadawały się do zamieszkania, istniały w 20 miejscowościach<sup>67</sup>. O tym, że szkoły brak lub też że szkoły brak, a został jedynie plac, poinformowano w około 50<sup>68</sup> przypadkach, a w 1 przypadku nie było już nawet placu<sup>69</sup>. Tak więc budynek szkolny, w różnym stanie, istniał na pewno w 65 miejscowościach, na pewno nie było go w około 50, a jeżeli wziąć pod uwagę ogólny stan parafii, dla których brak wzmianek, to można przyjąć, że w większości także tam szkoły nie było, co daje około 101 miejsc bez budynku szkolnego.

Podobnie, jak w przypadku wizytacji de Seve, zaznaczano, iż są położone przy kościele, cmentarzu, czasem, że są małe, czasem, że mają hypokaustum lub 2, a budynek z 2 hypokaustami i 2 komorami uznano za wygodny<sup>70</sup>. Sądząc po rodzajach zniszczeń, część z nich, podobnie jak w początkach wieku, na pewno była budowana z drewna.

Znamienne dla sytuacji szkoły: wyjątkowo zapisano, że jest dla uczenia chłopców<sup>71</sup>, a w 21 przypadkach przeznaczono ją na mieszkanie nauczyciela, przy czym w kilku miejscowościach musiał ją dzielić z organistą, wikariuszem, rzemieślnikiem, a nawet z komornikami<sup>72</sup>. W 6 szkołach mieszkał organista, w 7 kantor, w 1 notariusz, jedną zajmował podczas swojego pobytu w parafii pleban, ponieważ jego dom spłonął, a 1 zrujnowany domek stojący na miejscu szkoły – „rusticus”<sup>73</sup>. 1 raz zdarzyła się zdarzyła notatka o tym, iż rektor uczy we własnym domu, a w szkole mieszka kantor<sup>74</sup>.

Kilkakrotnie pojawia się też połączenie szkoły i szpitala, kiedy to uczniowie uczyli się w pomieszczeniach szpitalnych, bądź też mieszkał w nich nauczyciel, lub „pauperes” mieszkali w budynku szkoły<sup>75</sup>.

<sup>66</sup> Ibid., np. k. 116, 108, 65-68, 141, 168v, 87v.

<sup>67</sup> Ibid., np. k. 119v, 49v, 444, 281, 306, 446v.

<sup>68</sup> Ibid., np. k. 68v, 410, 389, 97v, 171, 268v, 356.

<sup>69</sup> Ibid., k. 279v.

<sup>70</sup> Ibid., np. k. 405, 325v, 362v, 435, 446.

<sup>71</sup> Ibid., k. 185.

<sup>72</sup> Ibid., k. 130v, 128, 49v, 134v; 299v; 424, 362v, 435, 391.

<sup>73</sup> Ibid., m.in. k. 119v, 114v, 79, 446, 367v, 11v, 164v.

<sup>74</sup> Ibid., k. 123.

<sup>75</sup> Ibid., k. 143, 410, 167v, 212.

Mimo braku budynku zwanego szkołą, w niektórych parafiach funkcjonowali ludzie, zajmujący się kształceniem i odwrotnie – nie wszędzie tam, gdzie była szkoła, działał nauczający. Obecność typowego nauczyciela, zwanego rektorem szkoły, bakałarzem, rzadziej magistrem szkoły, przy czym ów bakałarz oznacza także nauczającego, niekoniecznie tytuł uniwersytecki<sup>76</sup>, została zaznaczona tylko w 29 przypadkach<sup>77</sup>, jego brak w 12, a dla reszty brak wzmianek<sup>78</sup>. W ogóle nauczyciela nie darzy się wówczas większą uwagą, na co wskazuje bardzo mało danych dotyczących jego uposażenia, prowadzenia się, obowiązków w szkole, stanu cywilnego, wykształcenia, nawet danych osobowych. Wiadomo między innymi, że rektor mieszkał w szkole lub poza nią, łączył obowiązki rektora i kantora, jeden bakałarz był klerykiem, jeden posiadał dobrą rekomendację, a także, że utrzymywał go pleban, a w przypadku Wągrowca, Słupcy i Powidz pleban i miasto<sup>79</sup>. Czasem podaje się przy tytule imię i nazwisko<sup>80</sup>. Prawie w ogóle nie wspomina się o charakterze i wysokości uposażenia jako kierownika szkoły. Kilkakrotnie tylko mówi się, że pleban płaci wedle możliwości, raz z dumą zaznaczono, iż rektor za nauczanie ma dziesięć snopową z określonych pól i że ją dostaje, raz, że była to zapłata roczna i raz, że nauczający ma od plebana szaty każdego roku, posiłki w niedzielę i święta oraz opłatę za dzwonicie za zmarłych<sup>81</sup>. W Grodźcu bakałarz posiadał z darowizny szlacheckiej ogród z łąką, w Łopiennicze dom z ogrodem, a we Wrzącej właściciel wsi zapisał „pro Schola Rectore” 100 florenów<sup>82</sup>. Przy czym mówiąc o jakichkolwiek sumach z końca XVII wieku, trzeba pamiętać o zmianach, jakie w stosunku do początku tegoż wieku, wprowadziła w wartości pieniądza inflacja.

Kwestia uposażenia nauczycielskiego wyglądała więc znacznie gorzej niż na początku wieku, gdzie podawano ustalone kwoty, ilości, sposób płacenia i rodzaje dochodów. A w dodatku często do końca nie wiadomo, za jakie właściwie obowiązki mogła to być zapłata – nauczyciela, kantora, kościelnego, dzwonnika?

<sup>76</sup> Ibid., np. k. 290, 281.

<sup>77</sup> Ibid., np. k. 53, 424, 446v, 407v.

<sup>78</sup> Ibid., np. k. 109v, 106v, 306, 362v, 181v.

<sup>79</sup> Ibid., k. 128, 49v, 248, 322, 15, 202, 185v, 29, 446v, 197v.

<sup>80</sup> Ibid. np. k. 248, 236, 282v.

<sup>81</sup> Ibid., k. 322, 405, 407v, 383, 391v, 260, 53, 367v.

<sup>82</sup> Ibid., k. 300, 123, 322.

Jako uczący w szkole, ale bez tytułu nauczyciela, pojawia się między innymi człowiek zapisany tylko z imienia i nazwiska, wikariusz prezbiter, gdzie tylko w jego przypadku odnotowano 100 fl zapłaty, kleryk niższych święceń, Jakub notariusz miejski, mieszkający w szkole, niejaki honestus znany z imienia<sup>83</sup>.

Na pracę nauczyciela w szkole rzuca światło kilka wzmianek. Parokrotnie zaznaczono, iż rektor szkoły jest dla nauczania chłopców, w Powidzu stwierdzono, że konieczne jest zatrudnienie nauczyciela dla polepszenia jakości kultu i dla ciągłości edukacji uczniów<sup>84</sup>. Na pewno niezwykle musiał być nauczyciel Adam Gąska z Dąbrowy, który własnym sumptem wybudował szkołę. I być może to on był również owymrektorem, którego szanowała młodzież a za swą pracę dostawał dziesięcinę<sup>85</sup>.

Jako ważny cel istnienia szkoły, jej rektora i uczniów, wciąż jawi się śpiew na potrzeby kościelne. Świadczy o tym chociażby sytuacja we Wrzącej, gdzie właściciel wsi zapisał rektorowi szkoły 100 fl., z czego część przeznaczona była na śpiewanie mszy<sup>86</sup>. Tylko raz zaznaczono, że bakałarz uczy przede wszystkim tzw. rudymentów<sup>87</sup>. Poza tym nic nie wiadomo na temat zakresu nauk, jakie pobierali uczniowie, ale sądząc po całokształcie warunków i doborze nauczających, jej poziom nie był chyba zbyt imponujący. Jeden z rektorów-kantorów w ogóle nie uczył chłopców, nie wiadomo, czy z braku chętnych, czy z innego powodu<sup>88</sup>.

Natomiast zarówno bezpośrednio, jak i pośrednio wzmianki ewidentnie wskazują na proces, zachodzący również na innych terenach – widoczny np. w metrykaliach z terenu archidiakonatu kurzelowskiego<sup>89</sup>. Mianowicie występuje bardzo charakterystyczne przeniesienie funkcji i punktu ciężkości, jeśli chodzi o personel. Miejsce nauczyciela zajmują coraz bardziej organista i kantor, o których czasem mówi się wprost, że uczą chłopców<sup>90</sup>. Raz zanotowano, iż „pro Schola et Organario” jest

<sup>83</sup> Ibid., k. 233v, 90, 271v, 367v, 277.

<sup>84</sup> Ibid., k. 90, 197v,

<sup>85</sup> Ibid., k. 260.

<sup>86</sup> Ibid., k. 322.

<sup>87</sup> Ibid., k. 29.

<sup>88</sup> Ibid., k. 203.

<sup>89</sup> A. Jabłońska, A. Kowalska-Pietrzak, *Kilka spostrzeżeń...*

<sup>90</sup> AAG, ACons, E 6, k. 119v, 143.

tylko miejsce zamiast budynku, a bezpośrednio świadczy o tym chociażby ich mieszkanie w budynku szkoły<sup>91</sup>. Obecność osobnego kantora została zaznaczona w 22 parafiach<sup>92</sup>, a jego brak w 7<sup>93</sup>, nawet w takiej, gdzie była dla niego specjalna fundacja, a o połączeniu kantor-rektor już była mowa. O reszcie parafii brak danych.

W porównaniu z początkiem wieku zmienił się zwierzchnik kantora – został nim pleban, co stanowi kolejny dowód na spadek liczby i znaczenia rektorów. Pleban płacił kantorowi często wedle możliwości, rocznie, jednemu z nich wstrzymano nawet pensję, niestety, nie wiadomo, za co. W jednym przypadku jako zapłatę podano sumę 60 fl, w innym 25 miar zboża, jakie od kmieci pobierał rektor. W Strzałkowie istniała również specjalna fundacja 55 florenów<sup>94</sup>. Kantor mieszkał nie tylko w szkole, ale też w domu plebańskim, czy w ogóle w zabudowaniach należących do kościoła<sup>95</sup>. O pochodzeniu, wykształceniu i umiejętnościach kantorów, od których zależała przecież edukacja szkolna, nie wiadomo prawie nic, czasem podawane jest ich imię i nazwisko, raz był to brat plebana, raz Michał Sartor, raz wójt danej miejscowości, który pełnił także obowiązki kościelny<sup>96</sup>.

W niektórych parafiach utrzymywany był nauczyciel i kantor, rektor i organista, wyjątkowo wszyscy trzej, często zaś tylko jeden z nich, łączący zapewne różne funkcje w razie potrzeby. W pewnym miejscu zapisano nawet, że zarządzający kościołem powinien mieć organistę z kantorem<sup>97</sup>.

Jako się rzekło, organistę utożsamiano niekiedy zrektorem. Obecność organisty została odnotowana w 24 przypadkach<sup>98</sup>, jego brak w 2<sup>99</sup>. Natomiast nawet tam, gdzie nie zauważono obecności organisty, często były organy, na których ktoś przecież musiał grać – może kantor, może nauczyciel? A w przeciwieństwie do początku XVII wieku wyraźnie widać, że organy stanowiły dość popularny instrument we

---

<sup>91</sup> Ibid., k. 432. Napisano też na przykład, że jest dom dla bakałarza, w którym mieszka organista – k. 290.

<sup>92</sup> AAG, ACons, E 6, np. k. 52, 79, 459v, 292v, 396v.

<sup>93</sup> Ibid., k. 74v, 436v, 224.

<sup>94</sup> Ibid., k. 444, 448v, 459v, 396v, 31v, 325v, 439, 224.

<sup>95</sup> Ibid., np. k. 123, 52, 448v.

<sup>96</sup> Ibid., np. k. 79, 137, 444, 244v, 52, 367v.

<sup>97</sup> Ibid., k. 243.

<sup>98</sup> Ibid., np. k. 128, 90, 421v, 290, 286v.

<sup>99</sup> Ibid., k. 151v, 244v.

wnętrzach kościołów. Teza, że popularność muzyki organowej osłabiła znaczenie rektora i jego śpiewającej szkoły wydaje się znajdować tu pewne potwierdzenie, acz nie do końca, bo przecież śpiew wciąż jeszcze był ważny, o czym świadczą wcześniejsze rozważania. Natomiast relatywnie całkiem spora ilość i jakość informacji, zwłaszcza w porównaniu z rektorem, jakie zapisywano w przypadku organisty, stanowi dowód na to, że w strukturze kościoła zajmował dość ważną pozycję, czasem może nawet najważniejszą. Zdarzało się, że organista jednocześnie pełnił obowiązki kantora, co wydaje się całkiem zrozumiałe.

Organistę utrzymywał pleban. Dla muzyka przeznaczone były np. ogrody, pola, plac na stodołę, 60, 40, 20, 10 florenów i pewne nieruchomości. Mieszkał on w szkole lub w osobnym domu, w Cerekwicy istniała darowizna 1000 florenów zapisana na dobrach, w Graboszewie czynsz z darowizny, w Golinie dostał ogród i plac na dom, który wybudował mu pleban, a w Powidzu miał jedynie 1 łan pola z legatu mieszczańskiego. Organista posiadał nawet te nieruchomości, które wcześniej należały do rektora szkoły. Poza tym wygląda na to, że często jego zapłata była osobna i ustalona, tudzież „wystarczająca”<sup>100</sup>.

To, że kantor i organista zajmowali miejsce rektora, przynajmniej w niektórych parafiach, wyraźnie wynika z przytoczonych danych. Pytanie tylko, czy i w jakim procencie dotyczyło to obowiązków kościelnych, szkolnych, majątkowych.

Na temat samych uczniów, określanych jako „chłopczy”, „młodzieńcy”, nie istnieją prawie żadne wzmianki. Uczyli się w szkole, szpitalu, domu nauczyciela. Na temat liczby uczniów napisano, że w Koninie było ich około 30, a w Mogilnie uczyli się nieliczni młodzieńcy<sup>101</sup>.

Oprócz sieci szkół parafialnych na terenie archidiakonatu gnieźnieńskiego istniały jeszcze dwie inne ważne instytucje – szkoła katedralna i seminarium, obydwie w Gnieźnie. Jest to jednak odrębny, obszerny temat, więc nie zajmowałam się nim w sposób szczegółowy.

W przypadku szkoły katedralnej pojawiają się tezy, że mogła funkcjonować już od początków istnienia arcybiskupstwa, natomiast na pewno działała w XI wieku. Pieczęć nad nią sprawowała kapituła, a sama szkoła bardzo dobrze wpisywała się w charakter Gniezna jako ważnego ośrodka intelektualno-kulturalnego i administracyjnego.

<sup>100</sup> Ibid., k. 102v, 31v, 299v, 300, 128, 31v, 236, 330v, 90, 399v, 226v, 217v, 195v, 251.

<sup>101</sup> Ibid., k. 233v, 295v, 260, 367v.

Swoją świetność przeżywała w końcu średniowiecza i na początku XVI wieku, kiedy to skupiała intelektualistów zajmujących się sztukami wyzwolonymi, teologią, medycyną oraz znawców prawa, utrzymywała ściśle kontakty z Akademią Krakowską i mogła korzystać ze wspaniałego księgozbioru<sup>102</sup>.

Niestety, czasy nowożytne nie były dla niej tak łaskawe. W XVI wieku budynek wymagał reperacji. Kolejni arcybiskupi zapowiadali podjęcie prac, ale aż do wielkiego pożaru Gniezna w 1613 r., kiedy to spłonęła owa stara szkoła, nic konkretnego w tej sprawie nie zrobiono. Nowy budynek został ukończony w 1617 roku<sup>103</sup>.

Wizytacja de Seve zauważa istnienie tej szkoły. Parę lat przed pożarem był to duży budynek przy kościele metropolitalnym, w części wymagający reperacji. Scholastyk, jeden z prałatów kapituły, miał prawo prowizji, jeśli chodzi o obsadę nauczyciela. Ten z kolei powinien być magistrem „artium” i filozofii wypromowanym przez uczelnię krakowską. W momencie wizytacji stanowisko to obejmował Marcin Gębicki, bardzo chwalony mąż „sławny obyczajami i uczonością”. Według zarządzenia Stanisława Karnkowskiego i kapituły, otrzymywał za swoją pracę 100 florenów. Magister szkoły dawał z kolei wynagrodzenie bakałarzowi sztuk wyzwolonych i kantorowi chóru. Kantor zaś dbał o śpiewających młodzieńców. Dzięki hojności kapituły i prepozyta św. Jana wszyscy oni mieli zaopatrzenie ze stołu wspólnego szpitala św. Anny, a pewne leguminy powinny być każdego roku przeznaczane „pro victu” młodzieńców<sup>104</sup>.

O szpitalu św. Anny napisano również, że w tamtym czasie nie było w nim żadnego pensjonariusza oprócz jednej kobiety „dobrego imienia”, która opiekowała się scholarzami, a biedni scholarze pomagali chórowi.<sup>105</sup> Władze kościelne zadbały więc zarówno o odpowiedni

---

<sup>102</sup> O szkole katedralnej m.in. K. Stopka, *Szkoły katedralne metropolii gnieźnieńskiej w średniowieczu. Studia nad kształceniem kleru polskiego w wiekach średnich*, Kraków 1994; B. K ü r b i s ó w n a, *Gniezno jako ośrodek kultury umysłowej (do 1038 r.)* [w:] *Dzieje Gniezna...*, s. 98-99; B. K ü r b i s ó w n a, *Udział Gniezna w dorobku kulturalnym średniowiecznej Polski* [w:] *Dzieje Gniezna...*, s. 188-193, 202, 208-209; J. T o p o l s k i, W. Z i e n t a r s k i, *Życie kulturalne Gniezna XVI-XVIII w.* [w:] *Dzieje Gniezna...*, s. 379-380. Tu także szeroko na temat tła intelektualnego i kulturalnego.

<sup>103</sup> J. T o p o l s k i, W. Z i e n t a r s k i, *Życie kulturalne...*, s. 380.

<sup>104</sup> AAG, ACons, E 40, k. 18.

<sup>105</sup> *Ibid.*, k. 21.

poziom wiedzy i stawy duchowej, jak też starały się polepszyć bazę socjalną uczącej się młodzieży.

Wizytacja Lipskiego także wspomina o szkole katedralnej, ale robi to nader enigmatycznie. Podobnie, jak w początkach wieku pisze o dużym budynku, który znów w części potrzebuje reperacji, a jej nauczyciel, obsadzany z prowizji scholastyka winien mieć magisterium i promocję z Akademii Krakowskiej. W końcu wieku funkcję tę pełnił prezbiter Wojciech Błażejowski<sup>106</sup>. Taki charakter wzmianki wskazuje na spadek zainteresowania szkołą, a pewnie też i spadek znaczenia tego ośrodka.

Natomiast właśnie w XVII stuleciu pojawiła się i funkcjonowała w Gnieźnie nowa forma szkolnictwa – seminarium. Powołanie specjalnego szkolnictwa teologicznego postulowały postanowienia Soboru Trydenckiego z 1563 roku. W Polsce jako pierwsze pojawiło się w 1565 r. seminarium tzw. papieskie, prowadzone przez jezuitów w Braniewie na Warmii<sup>107</sup>.

Pomysł stworzenia seminarium w Gnieźnie narodził się już w końcu XVI wieku, w 1602 został wydany akt erekcyjny a zajęcia rozpoczęły się prawdopodobnie rok później<sup>108</sup>.

Zarówno zapis wizytacji de Seve, jak i Lipskiego, podkreśla rolę arcybiskupa Stanisława Karnkowskiego w powstaniu tej instytucji, której działalność, jak zauważono, miała godnie zabezpieczyć potrzeby Kościoła. Seminarium przeznaczono dla 12 kleryków. Jednak nie zawsze było ich tylu<sup>109</sup>. Pieczę nad seminarzystami sprawował „prefectus”. Wizytacja

<sup>106</sup> AAG, ACons, E 6, k. 19v.

<sup>107</sup> Szerzej na temat seminarium m.in. J. Delumeau, *Reformy chrześcijaństwa w XVI i XVII w.*, t. 2 *Katolicyzm między Lutrem a Wolterem*, Warszawa 1986, k. 45-47; T. Głeń, M. Banaszak, *Przyjęcie reformy trydenckiej w Kościele polskim* [w:] *Historia Kościoła w Polsce...*, s. 257-259; S. Litak, *Historia wychowania...*, s. 139-140; S. Litak, *Od reformacji do Oświecenia. Kościół katolicki w Polsce nowożytnej*, Lublin 1994, s. 103-105; S. J. Młodźeń, *Historia wychowania do 1795*, Sandomierz 2006, s. 325.

<sup>108</sup> Jako datę powstania seminarium podaje się 1598 r. (pierwszy dekret fundacyjny), 1602 – M. Aleksandrowicz, *Początkowe dzieje seminarium duchownego w Gnieźnie (1602-1718)*, „Nasza Przeszłość”, t. 24, 1966, s. 169, 172; T. Głeń, *Przyjęcie reformy...*, s. 257, 1603 – J. Topolski, W. Zientarski, *Życie kulturalne...*, s. 381.

<sup>109</sup> W wizytacji Lipskiego mówi się o 7 seminarzystach w stroju kleryckim i o 2 w świeckim – AAG, ACons, E 6, k. 22v. W opracowaniach podawane są następujące liczby:

de Seve wymienia duchownego Michała Sabiniusa<sup>110</sup>, jako znakomitego magistra, a wizytacja Lipskiego – duchownego Sebastiana Jasińskiego, doktora filozofii, który również bardzo dobrze wypełniał swoje obowiązki. Seminarium zostało opatrzone przez arcybiskupa Karnkowskiego stosowną fundacją i dochodami, zabezpieczonymi w prawie kościelnym i świeckim. Pod koniec XVII wieku na majątek szkoły składało się kilka dóbr, a także darowizny pod postacią sum lokowanych na nieruchomościach, sam zaś budynek, który w międzyczasie spłonął w wielkim pożarze w 1613 r. i został po wielu perturbacjach zastąpiony innymi budynkami, określono jako wymagający dużych napraw, za to położony w miejscu odpowiednim, z łąką i ogrodem<sup>111</sup>.

W ciągu stu lat swojego istnienia, w okresie między pierwszą i drugą, omawianą przeze mnie, wizytacją, seminarium zostało powołane do życia formalnie i praktycznie, spalone, zorganizowane na nowo, połączone z seminarium kaliskim, przeżyło największy swój rozkwit w okresie między 1638-1655, a także okresy upadku, czy wręcz całkowitej ruiny<sup>112</sup>.

Program, realizowany w tego typu szkolnictwie, nie był obszerny, ponieważ chodziło przede wszystkim o to, aby przygotować praktycznie do wykonywania obowiązków kapłańskich. W przeciwieństwie więc do szkoły katedralnej, seminarium nie stało się jakimś szczególnym ośrodkiem intelektualnym.

---

10-20 seminarzystów w początkach istnienia szkoły, w latach 1662-1672 – maksymalnie 5, z czego w XVII wieku 33% miało pochodzić ze szlachty, 53 z mieszczaństwa i 14 z chłopstwa – T. G l e m m a, *Przyjęcie reformy...*, s. 259. Po połączeniu z seminarium kaliskim i w chwilach rozkwitu seminarium liczyło 24-27 alumnów, w chwilach największych trudności – 3: M. A l e k s a n d r o w i c z, *Początkowe...*, 178, 179.

<sup>110</sup> Zapewne tożsamy z penitencjarzem i przełożonym szpitala św. Marty Michałem Sabiną – A. J a b ł o ń s k a, *XVII-wieczny szpital św. Marty w Gnieźnie w świetle księgi rachunkowej*, „Nasza Przeszłość”, t. 109, 2008, s. 129, 136.

<sup>111</sup> Całość danych źródłowych dotyczących seminarium – AAG, ACons, E 40, k. 20; E 6, k. 22v. Natomiast troskę o kwestie materialne i odbicie rozmaitych działań, podejmowanych na polu gospodarczym, a dotyczących seminarium w XVI-XVII w. znaleźć można w Regestach wybranych zapisek z akt działalności arcybiskupów gnieźnieńskich, wyd. H. R y b u s, ABMK, t. 3, z. 1-2, s. 206, 210, 214, 215, 216, 218, 220, 221, 245.

<sup>112</sup> Szczegółowo na temat losów seminarium – M. A l e k s a n d r o w i c z, *Początkowe dzieje...*



Natomiast istnienie obu tych ośrodków w siedzibie archidiakonatu gnieźnieńskiego jest istotne także ze względu na obsadę i poziom szkolnictwa parafialnego. Można przecież przypuszczać, że absolwenci lub byli uczniowie szkoły katedralnej obejmowali czasem posadę nauczyciela w bliższej lub dalszej okolicy, a być może czynili to też po zdobyciu stopni na uczelni krakowskiej. Z kolei działalność seminarium oznaczała lepiej wykształconych duchownych, którzy być może nieco większą uwagę mogli zwracać na kwalifikacje podległego sobie personelu i szkoły, choćby w kwestii odpowiedniej oprawy liturgicznej. O tym, że faktycznie alumni seminarium obejmowali później różne beneficja, najczęściej właśnie parafie archidiakonatu gnieźnieńskiego, świadczą wzmianki w wizytacji z lat 1632-1633<sup>113</sup>. Natomiast liczba kształconych w nim kleryków była chyba jednak zbyt mała, aby zapełnić wszystkie wakaty, które tylko w rzeczonym archidiaconacie gnieźnieńskim stanowiły pod koniec XVII wieku ewidentny problem.

W porównaniu z wizytacją de Seve w wizytacji Lipskiego wyraźnie widać zmianę sytuacji szkolnictwa i dotyczy to zarówno budynków, nauczyciela, jak i sposobu, w jaki szkołę odnotowywano w wizytacji. Niestety, jest to zmiana na gorsze: mniej budynków, mniej nauczycieli i zmiana ich sytuacji, znacznie mniej uwagi poświęcanej szkole podczas wizytacji<sup>114</sup>. Oczywiście, może to w pewnym stopniu wynikać z upodobań spisującego wizytację, ale decydujący będzie tu jednak chyba ogólny obraz stanu parafii archidiakonatu. Wyraźnie daje się zauważyć upadek i zubożenie zarówno Kościoła, jak i konkretnych miejscowości, co musiało odbić się na stanie szkół. Przyczyn takiej sytuacji było wiele: długoletni, nawet kilkudziesięcioletni brak obsady na stanowisku plebana, jego niedbalstwo, niegospodarność, czasem

<sup>113</sup> AAG , ACons, Wizytacja archidiakonatu gnieźnieńskiego Adama Leśniewskiego 1632-1633, sygn. E 2b, s. 35, 56, 102, 106, 126, 135, 138, 152, 206, 244, 293, 361. Absolwenci obejmowali stanowiska w parafiach już od 1610 roku, a także w latach 20-tych i 30-tych, co świadczy o działalności seminarium. Natomiast plebanem keyńskim, ale przede wszystkim penitencjarzem gnieźnieńskim i prefektem seminarium był także Jakub Dubius – s. 263.

<sup>114</sup> W niektórych opracowaniach dotyczących określonych terytoriów, sytuacja w szkolnictwie drugiej połowy i końca XVII wieku określana jest jako całkiem dobra. Mówi się tylko o niewielkim pogorszeniu lub wręcz o pewnym polepszeniu: S. O l c z a k, *Szkolnictwo parafialne...*, s. 56-63; M. R ó ż a ń s k i, *Szkoły parafialne...*, s. 55-56; A. Z a p a r t, *Sieć szkół parafialnych...*, s. 62; A. Z a p a r t, *Szkolnictwo parafialne...*, s. 104-105.

skapstwo, zniszczenie budynków kościelnych przez czas, pożary, brak opieki, zniszczenie i wyludnienie podległych miejscowości, brak środków na odpowiedni personel, brak też chęci i zrozumienia dla potrzeb edukacji. Nie stało się tak bez powodu – druga połowa XVII wieku charakteryzowała się pogorszeniem sytuacji zewnętrznej i wewnętrznej, politycznej i gospodarczej, kulturalnej i naukowej Rzeczypospolitej. Widać to także w archidiaconacie gnieźnieńskim. Z pewnych wzmianek można też wnioskować, że dla ówczesnych pewną cezurą wydarzeń i czasu był „potop”.

Natomiast w ciągu XVII wieku pewne rzeczy pozostawały niezmiennie – szkolnictwo podlegające Kościołowi, nauczający, którzy nie tworzyli osobnej grupy zawodowej<sup>115</sup>, lecz należeli do personelu kościelnego i w różnym stopniu pełnili też inne funkcje – kantora, organisty, dzwonnika, kościelnego, a jeśli wierzyć literaturze sowi-drzalskiej<sup>116</sup>, to także i parobka plebańskiego. Ich wynagrodzenie i status były zindywidualizowane i zależne od wielu czynników. Niemniej jednak, przynajmniej w początkach wieku, wymaga się od nich odpowiedniej postawy moralnej i prowadzenia się. Najważniejszym celem edukacji pozostawało bowiem wychowanie, wpojenie zasad religii katolickiej dzieciom, młodzieży i dorosłym, zaznajomienie ich z obrządkiem kościelnym i wykorzystanie dla jego uświetnienia. Nie należy przy tym zapominać o charakterze epoki barokowej i sarmackiej, jak również o tym, że tzw. polski katolicyzm, rozwijający się właśnie w dobie potrydenckiej i barokowej, był niekiedy bardzo zewnętrzny i demonstracyjny<sup>117</sup>, gdzie bardziej ceniono dźwięki orga-

<sup>115</sup> A. S m o ł a ł s k i, *Struktura zawodowa nauczycielstwa w Polsce do 1939 roku*, Opole 1996.

<sup>116</sup> Najbardziej znana Szkolna mizeryja w dyalog zebrana [w:] *Dramaty staropolskie. Antologia*, oprac. J. L e w a ń s k i, t. 3, Warszawa 1961, s. 176-216; *Komedya rybal-towska nowa* [w:] *Dramaty...*, s. 118-135. Tu także opis ciężkiej doli i biedy, będącej udziałem nauczyciela i kantora oraz ich wędrówki w poszukiwaniu lepszego losu.

<sup>117</sup> Szczegółowo na temat specyfiki sarmatyzmu i katolicyzmu w Polsce XVII wieku między innymi: M. B o g u c k a, *Staropolskie obyczaje w XVI-XVII wieku*, Warszawa 1994, s. 194-212; A. B r ü c k n e r, *Dzieje kultury polskiej*, t. 2 Polska u szczytu potęgi, Warszawa 1939, s. 475-512; J. S. B y s t r o ń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI-XVIII*, t. 1, Warszawa 1976, s. 297-349; S. C y n a r s k i, *Sarmatyzm – ideologia i styl życia* [w:] *Polska XVII wieku. Państwo, społeczeństwo, kultura*, red. J. T a z b i r, Warszawa 1969, s. 220-243; J. K ł o c z o w s k i, *Dzieje chrześcijaństwa polskiego*, Warszawa 2007, s. 172-186; Z. K u c h o w i c z, *Obyczaje staropol-*

nów w kościele, niż edukację szkolną młodzieży. Zresztą, wiedza, programy szkolne, metody pedagogiczne i dydaktyczne, przygotowanie nauczycieli do zawodu, podporządkowane innym celom i na innym poziomie świadomości tego, jak funkcjonuje świat, wyglądało przecież zupełnie inaczej niż to, co nam wydaje się zupełnie oczywiste. Natomiast niewątpliwą zaletą XVII-wiecznego szkolnictwa było to, że mogli tam nauczać i być uczeni przedstawiciele wszystkich stanów i że mimo wszystko dawało ono możliwość zdobycia, choćby tylko dla pewnej części dzieci i młodzieży, choćby najbardziej podstawowego, ale jednak wykształcenia, uznawanego w tamtej epoce.

---

ANNA JABŁOŃSKA

**THE 17<sup>TH</sup> CENTURY EDUCATION OF THE ARCHDEACONRY  
OF GNIEZNO ACCORDING TO VISITATION BOOKS**

**Summary**

In the 17<sup>th</sup> century there were 8 deaneries and about 180 parishes in the Archdeaconry of Gniezno. There are four visitation books preserved from that time and that area. Two of them were used in this article: the first one dated from the years 1608-1609 by Wincenty de Seve and second one from the years 1696-1699 by Stanisław Lipski. Education is presented there in the context of the school building, the teaching staff, programme and students. The notes concern parish education mainly.

At the beginning of the 17<sup>th</sup> century its condition was very well. There were a school building and/or a teacher almost in each parish. A lot of attention was devoted to the teachers, their earnings, habits and qualifications. Education, decorousness, piety and knowledge in particular, were a focus of the public attention. Because of the importance of music in the Church a cantor, subordinated to the teacher, was employed. 105-2 students. attended to each school.

At the end of the 17<sup>th</sup> century about 30 parishes existed poorly or did not exist at all. The schools' condition worsened definitely and they were not reported much. It concerned the buildings, the staff, the teacher's situation. There also appeared a phenomenon of seizing the rector's income and duties by a cantor or a organist.

The visitation books provide also some data concerning many hundred years old cathedral school and a new post-Tridentine institution – seminary were active in the 17<sup>th</sup> century Gniezno.

The situation of the education was shaped by the specific local factors, the economic and social processes as well as the general policy of the Church and the Republic of Poland.

Translated by Anna Jabłońska

